CZĘŚĆ XXII. № 69. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ WRZEŚNIA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1841, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący nań prenumerować, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ *Września.*

24 Sierpnia N. CESARZ JMć z J. C. W. W. XIĘCIEM NASTĘPCĄ wyjechał z Łowicza i przybywszy tegoż dnia, o 2 po południu do zawarszawskich Wolskich rogatek oczekiwał tam na przyjazd N. CESARZOWEJ z W. Narzeczoną CESARZEWICZA, Xiężniczką MARYĄ Heską i W. X. OLGĄ. Przy uroczystym wjeździe N. PANI wojska 1 korpusu piechoty uszykowane były po jednej stronie ulic od trzeciej wiorsty za Wolskiemi rogatkami, do Łazienkowskiego pałacu.

N. PAN i NASTĘPCA spotkawszy konno N. CESARZOWĘ towarzyszyli N. PANI. Liczne tłumy ludu, pragnące oglądać N. Rodzinę napełniały ulice, któremi CESARSTWO JJ. przejeżdżali i radośne okrzyki ludu łączyły się z okrzykami wojsk i odgłosem wojskowej muzyki. W pałacu Łazienkowskim NN. PAŃSTWO spotkani byli od Warszawskiego Biskupa, który powitał N. CESARZOWĘ krótką, ale dobitną i pełną czucia przemową. Po wysłuchaniu zwykłego nabożeństwa w podróżnej Cerkwi, umyślnie na ten cel w Łazienkowskim pałacu urządzonej, cała N. Rodzina udała się do wewnętrznych pokojów przez sale audyencyonalne, w których mieli szczęście przedstawiać się wojenni i cywilni urzędnicy czterech pierwszych klass, urzędnicy Dworu obecni w Warszawie, Damy honorowe, Frejliny i wszystkie Damy wstęp do Dworu mające. Damy były w ruskim stroju.

Tak w dniu przybycia N. Rodziny do Warszawy jak i w następnym, naznaczony był teatr i wspaniała illuminacya, lecz deszcz ulewny przeszkodził z nich korzystać; mimo to lud pragnąc szczęścia widzenia Członków Panującego Domu do późnej nocy napełniał place i ulice miasta.

25 Sierpnia o południu N. PAN był na zmianie warty Staroingermanlandskiego pieszego pułku.

26go, J. C. Mość odbył korpusową musztrę 1 korpusu piechoty. Tegoż dnia N. PANI raczyła oglądać zakłady wychowania, zostające pod JEJ opieką.

27go, o ósmej rano, JJ. CC. MOŚCI w towarzystwie NASTĘPCY, W. Narzeczonej J. C. WMOŚCI, Xiężniczki MARYI Heskiej i J. C. W. W. X. OLGI, wyjechali traktem do Dynaburga, dokąd CESARZ JMć i CESARZEWICZ przybyli w dobrém zdrowiu 30 Sierpnia o 8 rano.

Tegoż dnia, o 5 po południu, N. PAN spotkawszy CESARZOWĘ JMć z towarzyszącemi J. C. M. wysokiemi Podróżnemi, przed twierdzą, raczył, wraz z J. C. W. NASTĘPCĄ przeprowadzać N. PANIĄ konno, do przygotowanego mieszkania. Trzy pułki 1 korpusu piechoty były rozstawione po obu stronach ulicy, którą jechała N. Rodzina. Lud i wojska witały NN. Podróżnych głośnemi okrzykami «hurra!

---

3 Września wieczorem NC. PAŃSTWO oboje, z W. Narzeczoną J. C. W. W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA, J. K. W. Xiężniczką MARYĄ Hesską, W. X. CESARZEWICZEM i W. X. OLGĄ, przybyli w pożądaném zdrowiu do Carskiego Sioła.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 9go Sierpnia, Sekretarz Poselstwa w Londynie, Assesor Kolleg. *Kudriawski* mianowany został Kamerjunkrem Dworu.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 13 Sierpnia, na poświadczenie Zwierzchności, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby, mianowani: Kijowski gubernijalny Marszałek, Rzecz. R. St. hrabia *Tyszkiewicz*, Radzcą Tajnym i Sprawujący obow. Kijowskiego cywilnego Gubernatora, Radzca Stanu *Funduklej*, Rzeczywistym Radzcą Stanu.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *30 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza dnia 21 Czerwca Ustawy o powinności kwaterunkowej w Kronsztacie.

2) *1 Sierpnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza o rewizyi xiąg rachunkowych włościowego i wiejskiego w dobrach skarbowych zarządu za czas do 1838 r. ubiegły.

3) *2 tegoż m.* Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz, posłowi Neapolitańskiemu przy dworze Francuskim xięciu Serra Capriola raczył naznaczyć dwóletni termin na przedaż odziedziczonego przezeń w Rossyi majątku.

4) *7 tegoż m.* Z ogłoszeniem zezwolenia N. Cesarza aby na Cywilnych Inżynierów przy Izbach Dóbr Państwa mogły być mianowane osoby rang nie mające.

5) *13 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza przełożenia Rady Opiekuńczej Moskiewskiej o zmianie § 79 Ustawy Kassy Zachowawczej (Сохранной).

6) *14 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 12 Lipca Zdania Rady Państwa, o dopełnieniu i zmianie przepisów o przestępcach osądzonych na ciężkie roboty w Syberyi. (Wyciąg s tej Ustawy damy w następnych № Tygodn.)

7) *9 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 20 Czerwca Zdania Rady Państwa, o etacie Komisyi mającej sprawdzać rachunki Zarządu Dróg Komunikacyjnych i o prawidłach podług których mają być składane rachunki tego Zarządu.

8) *17 tegoż m.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesaeza, aby 1) Cerkwie Białoruskiej Eparchii w gubernii Mohylewskiej były przyłączone do Eparchii Mohylewskiej, a w gubernii Połockiej, i wszystkie inne do Eparchii Połockiej. 2) Wszelkie sprawy i dokumenta, tyczące się cerkwi i duchowieństwa Białoruskiej Eparchii aby były oddane do właściwych miejscowych Duchownych Konsystorzów, a Główny Zarząd Duchowny ma wydać dalsze o tém złączeniu Eparchij rozrządzenia. 3) Aby zawiadywanie funduszami i kapitałami duchowieństwa na nowo połączonego pozostało jak przedtém przy Białorusko-Litewskiem Duchownem Kollegium.

9) *19 tegoż m.* Z ogłoszeniem iż N. Cesarz zezwolił aby komora Nowosielicka do 1 Stycznia 1841 r. pobierała mniejsze cło od soli z Austryi przywożonej, po 20 k. sr. od puda, z naddatkowemi 12¼ procentami z opłatą kwarantannową po 2 kop.

10) *20 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza 10 Lipca Zdania Rady Państwa o poborze od pasportów wydawanych na wyjazd za granicę. (Za drukowanie pasportów ma się płacić po 50 k. sr., a pobor od każdej wymienionej w pasporcie osoby wynosi po 10 r. sr. na każde 6 miesięcy. Od poboru uwolnieni są kupcy, mieszczanie i osoby innych stanów mające tak zwane *płakatne* bilety na czas pobytu za granicą; cudzoziemcy; obywatele gubernij Zachodnich i obwodów Białostockiego i Bessarabskiego mający nieruchome dobra za granicą, jeśli wyjeżdzają nie na dłużej niż na 4 miesiące; oficerowie jadący dla leczenia się od ran, i zasileni datkiem od rządu.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 30 Sierpnia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	39 $\frac{11}{16}$, pens.
— Amsterdam.	———	186 cens.
— Hamburg.	———	35, 35$\frac{1}{16}$ szel.
— Paryż	———	410, 412 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebrnych:
1 Tow. zabeśp. od ognia.	507½
2 ——— — ———.	104½
Kompanii Ross.-Ameryk	250
— — — Żeglugi parowej.	150
— — — Wód mineralnych	—
— — — Oświecenia gazem.	44½
— — — Przędzenia bawełny	—
— — — Zeglugi parewej Baltyckiej. . . .	37½
— — — Drogi żelaznej	34½
— — — Fabryki sukien. Narwskiej. . . .	—
— — — — — Carewskiej perkalów . . .	111½
— — — Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach. . .	—
— — — Zabezpieczenia życia	57½

Zdanie sprawy z czynności zakładów kredytowych Państwa.

(Dokończenie.)

«Z krótkiego tego obejrzenia, możecie widzieć, Panowie, że stan naszych Kredytowych Zakładów jest w ogóle zaspakajający, a szczegółowe rospatrzenie rachunków, które odbędzie Komitet złożony z waszych społczłonków, pod prezydencyą Kontrolera Państwa, spodziewam się, przekona was, że zakłady we wszystkich swoich działaniach trzymają się ściśle danych im prawideł.

Teraz, pozwólcie mi namienić o niektórych postanowieniach w r. ubiegłym 1839 co do zarządu Kredytowego wydanych. Główniejsze są: założenie w Kijowie Kantoru Banku Handlowego; Manifest Cesarski 1 Lipca o systemacie pieniężnym, Ukaz N. Cesarza o biletach depozytowych, i naznaczenie dwóch stałych w roku periodów, na przedaż dóbr zastawionych w Zakładach Kredytowych. Cel i pożytek pierwszych trzech ustaw objaśnione zostały przy otwarciu posiedzeń tej Rady w roku przeszłym. pozostaje mi tylko dodać, że dobre skutki Manifestu 1go Lipca stają się coraz widoczniejsze, i że bilety kassy Depozytowej krążą swobodnie w całém Państwie.

Ostatnia Ustawa o dwóch stałych periodach publicznej przedaży dóbr niewykupionych, chociaż mniej ważna, niż pierwsze, zawsze jednak jest nader pożyteczna. Przedaż dóbr staje się niekiedy konieczną, i pomimo uciążliwość dla dłużnika, dla Banku nieuchronną. Jeżeli zbieg okoliczności doprowadził dłużnika do tego stopnia niewypłatności, że naraził się na stratę majątku, należało przynajmniej obmyślić sposoby, ażeby wybycie majątku było dla niego jak najkorzystniejsze, skutkiem większego spółubiegania się większej liczby nabywców. Prawo to odpowiada niewątpliwie temu dobroczynnemu celowi.

Nie mogę przy tém zamilczeć, że niektóre majątki w średnim pasie Rossyi, w bieżącym roku, dotknione zostały nieurodzajem oziminy. Jare zboża w ogóle obiecują zbiór obfity. Na skinienie Monarszej ręki Zakłady Kredytowe i Kassa Państwa okazały dostateczną pomoc cierpiącym niedostatek. Wszystko co wskazała przezorność N. Cesarza co natchnęły uczucia Jego ojcowskiego serca, wykonywa się z największym pośpiechem, a, co za tém idzie, z pożytkiem.»

Po tém Zdaniu Sprawy zostały publicznie spalone bilety Kassy Państwa wynoszące 16,294,500 r. as.

— Gazeta Senatu ogłosiła potwierdzone przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa 1) 5 Lipca o środkach ku przyśpieszeniu biegu spraw w Petersburskim Zarządzie policyi i o zwiększeniu jej etatu; 2) *22 Czerw.* o nowym powiększonym etacie Komitetu Cenzury w Odessie, tudzież potwierdzoną *(7 Lipca)* Ustawę o piątym okręgu korpusu Inżynierów osad wojskowych, i *(18 Czerwca)* nowe prawidła dla kompanii fabryki perkalów w Carewie, w powiecie Dmitrowskim gubernii Moskiewskiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Munich, 2 Września. JJ. KK. WW. Wielka Xiężna Marya i dostojny Jej Małżonek, Xiążę Jmć Leuchtenbergski, których dopiero dziś tu się spodziewano, przybyli wczora w najlepszém zdrowiu. Xiężniczka ich córka przybyła dzisiaj.

Berlin, 9 Września. Xiążę Jmć Alexander Heski wyjechał z tej stolicy do Królewca.

— Depesza telegraficzna z Hagi z d. 4. b. m. doniosła że J. K. W. Xiężna Następczyni Orańska powiła tegoż dnia szczęśliwie syna.

Londyn 4 Września. Pułki piesze 42 i 97 odebrały rozkaz udania się do wysp Jońskich i na morze środziemne.

— Na zgromadzeniu publiczném w Liverpool postanowienia podane przez O'Connell'a względem odwołania unii Irlandyi przyjęte były jednomyślnie.

— «Morning Chronicle» pisze: Z Malty wypłynął znowu do Syryi okręt wojenny, naładowany 8000 karabinów i amunicyą. Bunt w Syryi nie jest zupełnie stłumiony; teraz kiedy pasza Egyptu oświadczył że się nie poddaje warunkom uchwalonym przez cztery Mocarstwa, przedsięwzięte zapewne będą środki dla dostarczenia ludom mieszkającym na Libanie broni i potrzeb wojennych, a blokada portów egyptskich nie pozwoli Paszy posłać okrętów do Syryi, tak iż niema wątpliwości że ludy te wybiją się z pod jarzma które na nich cięży.

— Ukończono telegraf elektryczny zastosowany do wielkiej drogi żelaznej między Drayton i Paddington. Prędkość jego jest 200,000 mil angielskich na sekundę; działa on równie wednie jak w nocy i w każdej porze roku.

— Również ukonczony został w Londynie, na ulicy Oxford-street, nowy nader wspaniały teatr.

Paryż, 3 Września. Fregata hollenderska «le Rhin» na której znajduje się xiążę Fryderyk Niderlandski przybyła z Tulonu do Marsylii.

— Paryż jest w obawie rozruchów z powodu zgromadzania się robotników, którzy wymagają powiększenia płacy. Prefekt policyi wydał odezwy przeciw tym zgromadzeniom i wojska zatrzymaue są po koszarach.

— Depesza telegraficzna z Bayony donosi że z portu Passage wszystkie siły angielskie ustąpiły.

Hiszpanija. Królowa przyjęła dymisyą P. José Feraz, ministra Skarbu.

*

Haga, 1 Września. Pierwszy z 13 projektów do prawa, tyczących się zmiany prawa zasadniczego przyjęty został we Wtórej izbie 84 głosami przeciw 22.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 5 Września. Lord Palmerston wrócił do stolicy — Odebrano tu wiadomość o przybyciu do Św. Heleny okrętu «the Delphin», wiozącego do Rządzcy tej kolonii rozkaz wydania zwłok Napoleona Xięciu de Joinville—Stracono wszelką nadzieję uleczenia Xiężny Augusty—W Châlons umarł George Canning, baron Garvagh, par Irlandyi; był on kuzynem sławnego Canninga.

Paryż, 5 Września. Stowarzyszenia robotników, grożące spokojności stolicy, już ustają i robotnicy wracają do swych prac. Wiele z tego powodu ludzi uwięziono i policya pilnie śledzi sprawców; już nawet odkryto że te zaburzenia poduszczone były w widokach politycznych. Dwa nowe pułki linijowe sprowadzone zostały do Paryża.

Haga. 5 Września. Izba pierwsza stanów przyjęła wczora wszystkie projekta zmian w prawie zasadniczém, w skutek czego minister spraw wewnętrznych oznajmił że posiedzenie nadzwyczajne izb zostaje zamknięte.

Konstantynopol, 12 Sierpnia. Z powodu małżeństwa siostry swojej Sułtan dawał wielką ucztę na której byli ministrowie porty i posłowie zagraniczni. — Mówiono w ostatnich dniach wiele o spisku jakoby tu odkrytym. Wieść ta była zbyt przesadzona. Pojmano kilku ludzi z pospólstwa, którzy usiłowali zakłócić spokojność.

Alexandrya 17 Sierpnia. Konsul jeneralny angielski P. Hodges przesłał konsulowi do spraw handlowych P. Larkins, następne pismo: «Wyrok ostateczny czterech wielkich mocarstw, urządzający sprawy Wschodu, przybycie posła Porty dla oznajmienia go paszy i postawa mająca się do oporu, jaką przybrał Mehemet-Ali, każą wątpić o dalszém utrzymaniu naszych przyjaźnych z nim stosunków.

«Tuszę wprawdzie że mądrość i umiarkowanie Vice-Króla odwrócą trudności; niemniej jednak okoliczności każą postępować ostrożnie. Zalecam przeto WPanu abyś zebrał poddanych i protegowanych angielskich prowodzących handel w Egypcie i wezwał ich do ograniczenia kredytu, do pokończenia interesów niezwłocznie, jednem słowem do trzymania się na ostrożności.»

Hiszpanija. P. José Maria Secades powierzone zostały tymczasowie wydziały Skarbu, Sprawiedliwości i łaski i Spraw Wewnętrznych.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

NOWINY LITERACKIE z WILNA.

(Artykuł II.)

Wieść wielka i ważna krąży teraz po świecie literackim wileńskim. Ale wieść ta nie nas samych tylko się tycze,— obchodzi ona całą naszą literaturę: — Niezmordowany w pracy około dobra i kwitnienia piśmiennictwo krajowego— J. J. Kraszewski przedsięwziął wydawać pismo, w rodzaju wydawanych zagranicą *revue*, — pod nazwą: *Athenaeum.* — Będzie to, jak się należy spodziewać, zbiór najciekawszych rospraw, badań, podróży, biografij, obrazów, powieści oryginalnych, i tłumaczonych z najświeższych pism zagranicą wydawanych. Pismo to *nie będąc periodyczném* wychodzić ma oddziałami — P. J. J. Kraszewski, wezwał za wspołpracowników do niego wszystkich prawie u nas piszących, którzy zapewne chlubnemu wezwaniu nie odmówią, zważając jak to przedsięwzięcie ważném jest dla literatury. — Rzecz godna uwagi, że jeden tylko P. Kraszewski zrozumiewa zawsze duch i potrzebę czasu, — i zawsze się śmiało bierze zadosyć im uczynić. On nasze chęci i życzenia zawsze, jak czuła matka, odgadywa i uprzedza.— Lecz nigdy jeszcze bardziej w myśl ogolną nie trafił jak teraz.—Powszechny daje się czuć niedostatek pisma, które by było odbiciem współczesnego piśmiennictwa naszego.

Athenaeum ma wychodzić u P. Glücksberga, jego nakładem i drukiem. P. Glücksberg chcąc upowszechnić tak pożądane u nas i pożyteczne pismo—naznacza zbyt umiarkowaną cenę. Życzylibyśmy żeby był zrozumianym. (*)

W tych dniach opuściło prassę długo wyglądane poema *Witoloraudа.* Jest to, jak sam autor nadpisał, pieśń z podań Litwy, o czynach i walkach Litewskiego olbrzyma Witola, —opowiedziana cudownym wierszem miarowym;

Pan Bochwic, wygotował do druku trzecią część swojego *Obrazu Myśli.* Zawiera ona traktat *o celach istnienia człowieka.* W niej, przebiegłszy pokrótce wszystkie systemata filozofii, od najdawniejszych czasów aż do Hegla; P. Bochwic wykłada swoj własny systemat, zbijając zwycięzko niektórych PP. recenzentów. P. Bochwic, jak sam powiada, czuje się natchnionym do utworzeniu nowej epoki w filozofii i nadania nowego jej kierunku. — Czule wspomina on o Michale Grabowskim, jak o pierwszym i prawie jedynym, który go pojął, umiał ocenić i zachęcić. Nie pierwsza to i nie ostatnia w tym rodzaju zasługa szanownego naszego krytyka. Że wspomnę tu tylko Alex. hr. Przeździeckiego, który przekonany i zachęcony światłemi jego radami—opuścił scenę literacką francuzką—wziął pióro polskie—i literatura nasza zyskała nowego, pełnego talentu pisarza.

Część ta trzecia *Obrazu Myśli* wyjdzie także nakładem i drukiem P. Glucksberga.

Podole,—Wołyń,—Ukraina;—Obrazy miéjsc i czasów P. Alex. Przezdzieckiego z których jeden rozdział czytaliśmy w № 56, już pod pasą i tom pierwszy już się konczy drukować, Autor we wstępie tak piękne myśli rozwija, iż nie możemy ich nie powtorzyć. Wstęp ten umieszcza się na końcu niniejszej wzmianki.

Co się tycze tłumaczeń Szekspira, — Makbet już się kończy drukować.

(*) Prospekt i Wąruki Prenumeraty wkrotce nadesłane będ:

P. Glücksberg czując potrzebę czasu i skierowanie umysłów,—przedsięwziął nowe wydanie Tomasza a Kempis. O *naśladowaniu Chrystusa Pana* w wzorowém i jedyném tłumaczeniu Matuszewica. Niepotrzebujemy tu wspominać o wewnętrznej wartości tego dzieła, namienim tu tylko że wydanie będzie jak najstaraniejsze, na pięknym welinowym papierze, z angielskiemi rycinami.—Wkrotce opuści prassę. —Ważny to jest, zbawienny pokarm duchowny dla każdego pobożnego Chrześćjanina, — a nadewszystko mocnobyśmy życzyli widzieć go w ręku naszych pięknych Litwinek.

Ogłoszono tu także prenumeratę na trzeci tom *Tłumaczeń* An. Ed. Odyńca. W nim będą dwa poemata: — *Korsarz.*—*Niebo i Ziemia.*

Słychać coś także o wydaniu Poezij Alexandra Grota Spassowskiego.

Nowa powieść we 2 tomach, P. Kraszewskiego:—*Mistrz Twardowski*,—jest już pod prassą.—Otrzymaliśmy tu także niedawno nową jego powieść, *Poeta* i *Swiat*, wydany w Poznaniu.

W części *Pedagogicznej* ważną dla wielu mamy wiadomość. Najdalej do 1 Października b. r. ma tu wyjść z drukarni P. Glücksberga; *Słownik Polsko-Rossyjsko-Francuzki*,—na wzór słownika *Lindego*, Słowników *Akademii Rossyjskiej* i *Francuzkiej*, podług najpóźniejszych wydań, pomnożony wyrazami technicznemi różnych gałęzi nauk i kunsztów, przez towarzystwo kilku uczonych; mianowicie najwięcej się przykładali do niego: Mikołaj Dm. Dmitrjew; Stanisław Batys Gorski—Dominik Chodźko;—Jan Cni; Stanisław Sadowski; i Bartłomiej Waliszkiewicz.

Zauważać należy, że słownik ten jak najdokładniej zastępuje dwa Słowniki: Polsko-Rossyjski i Polsko-Francuzki. (*)

Dzieła zaś nowo-wyszłe są następujące:

Pisma Przedślubne i Przedsplinowe, John'a of Dycalp 2. tomy w 8 u Glücksberga.

Alex. hr. Przezdzieckiego — *Próby Dramatyczne Polskie* 1 t. w 8 u T. Glücksberga.

Witolorauda, pieśń z podań Litwy, p. J. J. Kraszewskiego. w t. w 8 maj. u J. Zawadzkiego.

Obrazy Litewskie, p. Ignacego Chodźkę. 2. t. w 8. u J. Zawadzkiego.

Kolęda dla dzieci przez Ant. Moszyńskiego, z ryciną Część III. w 8. u J. Zawadzkiego.

Wilno, od początku jego aż do roku 1750. Tom 1szy z 4 rycinami i planem miasta w roku 1550. tom 1szy p. Kraszewskiego.

Wizerunki i Roztrząsania Naukowe, T. 14 pocztu nowego, drugiego. W nim:—Katedra Wilenska, — artykułów historycznych do opisania kaplicy S. Kazimierza ciąg dalszy. — Bernard Maciejowski,—Rozmaitości — Artykuły historyczne tu zawarte nieskończenie ciekawe. W ogolności *Wizerunki* zwracają szczególniej uwagę na rzeczy odnoszące się do historji i starożytności słowianskich, mianowice polskich.

W tych dniach nadeszły z Warszawy dwa nowe sposzyty *encyklopedyi* powszechnej. Tom IX. Zeszyt I. (P. do Pan). Zeszyt II (Pan do Par). zawiera wiele interesujących artykułów, między innemi: Pac; Pacca; Pacta Conventa; Paganini; Palais royal; Palen; Palestyna, Pantera; Paprocki; Parowe machiny etc.—Wydanie staranne w wewnętrznym i zewnętrznym względzie.—Dwa te zeszyty, wyprowadziły nas z przykrego powątpiewania o losie tego dzieła. Ale dzięki przedsiębierczemu duchowi PP. Glücksbergów niezrażonych trudnościami i przeszkodami towarzyszącemi wydawaniu podobnego u nas dzieła, dzieło to postępuje i do końca doprowadzonem będzie. *St. Lachowicz.*

Wilno.
22 Sierpnia 1840 r.

(*) Cena w Wilnie dla pierwszych 500 prenumeratorów rs. 4. a s pocztą rs. 4. k. 50.—na lepszym papierze rs. 5. z pocztą rs. 5 k. 50.

WSTĘP.

(do dzieła P. Przezdzieckiego)

Nadeszła pora, w której przejrzawszy wszystko, co tylko cudze kraje przedstawiają godnego uwagi, każdy zapytuje: azali u nas nic podobnego nie było i nie ma? Dotąd nikt jeszcze po naszych stronach malowniczej podróży nie odbył, że nie policzę dwóch Anglików, którzy dla odwiedzenia znajomego, 1825 roku na Podole przyjechali. Obwoził ich gospodarz po sąsiedzkich domach, z polowania na polowanie, w późnej jesieni: ale była to podróż myśliwska, która nie zjednała im zapewne w Anglii sławy Turistów *) W naszych obyczajach nie jest odbywać podróże dla zwiedzenia osobliwości własnego kraju. Przemysł i gospodarstwo nie dość w kwitnącym są stanie, aby zakłady tego rodzaju służyły za cel podróży. Piękne widoki nie wzbudzają ciekawości, bo każdy je ma u siebie; a o ruiny, tak starannie zwiedzane za granicą, i do cegiełki, tak powiem, opisane, u nas nikt się nie pyta.

Winniśmy dostrzedz jednak i wskazać postęp w tym względzie: postęp powolny wprawdzie i słaby, jak wszystko, co jest w kolebce; ale zarodek ten, dobrze pielęgnowany, ziścić może najświetniejsze nadzieje.

To oglądanie się na nas samych, i około nas, to krzątanie się we własnym kącie, (home u Anglików, heim u Niemców) nie jestże znakiem, że chcemy żyć u siebie, dla siebie, w ulepszonym bycie, wśród pożytecznych zatrudnień, wśród wygod obudzonej na nowo cywilizacyi.

Czas już, abyśmy żyć zaczęli życiem czynném, w obrębie sił nnszych i usposobień, w obrębie zasobów, jakie nam rodzinna ziemia przedstawia; a ten obręb, Bogu dzięki,

*) *Tourist* u Anglików, a ztąd już i *Touriste* po Francuzku, oznacza podróżującego jedynie dla zwiedzenia piękności natury i sztuki.

rozległy. Poznajmy tylko, co jest w ręku naszym; chciejmy szczerze co możemy, a odkryje się przed nami świat nowy, świat spekulacyj przemysłowych i handlowych, świat doświadczeń i wynalazków. Miejsce czczości, która dotychczas umysły nasze zatruwa, zajmie życie wewnętrzne, w którém interes dobrze zrozumiany, będzie głównym bodźcem wprawdzie, ale bodźcem szlachetnym, bo na sumienném wykonaniu obowiązków opartym; bodźcem nie zupełnie materyalnym, jeżeli w nowym popędzie sił naszych skinienie Opatrzności ubóstwiać będziemy.

Szczęśliwy człowiek, szczęśliwy naród, który za tém skinieniem postępuje. Mężnie i cierpliwie znosi przeznaczenie swoje; każdy krok jego pewny; bo każdemu towarzyszy pokój wewnętrzny, i to pocieszające przekonanie, że postępuje z nieodmiennym biegiem czasu.

Takiego usposobienia okazują się u nas ślady: dla tego to oglądamy się na około siebie, a przeliczywszy co już mamy, postaramy się o to, czego nam zabraknie.

Dla tego to właśnie rzucamy się chciwie do każdego zwierciadła, w którém się nasza postać odbija; dla tego wdzięcznie przyjmujemy wszystko, co do nas, o nas samych przemawia. Niedawno Pan Kraszewski, którego pracowitość zasila wielki zapas wiadomości, i nadzwyczajna łatwość stylu, wydał *Wspomnienia Wołynia, Polesia, i Litwy*, których obiecuje nam jeszcze ciąg dalszy.

Moje *Obrazy Podola, Wołynia i Ukrainy*, może kto chęci ślepego naśladowania przypisze. Gdyby i tak było, naśladowanie sam cel usprawiedliwia. Naśladujemy, co jest dobrego, co może korzyść dla ogółu przynieść.—W naszym przedmiocie nie trzeba się naśladownictwa lękać; każdemu zostawiony jzst piękny udział; jeden obejmie. Sama odległość miejsc zostawia każdemu obręb oddzielny. Każdemu z nas osobne stosunki i okoliczności odkrywająinne s karby, z których obowiązani jesteśmy korzystać, a z odniesionej korzyści, drugim udział uczynić.

Ale odstraszył mnie niezaprzeczony Pana Kraszewskiego talent; od wszelkiego współzawodnictwa jestem daleki. Nie odstrasza mnie, ale bardziej zachęca wiadomość, że i Michał Grabowski, pierwszy nasz krytyk, gienialne pióro, opisaniom miejscowym poświęci. Każdy według sił swoich w tej winnicy pracować powinien: jeden drugiego w zaczętém dziele dopełnia; a wszyscy dobijamy się o jedną zapłatę: o przekonanie, że praca nasza nie spełzła bez pożytku.

Co do moich *Obrazów*, winienem słów kilka o nich w szczególności dodać:

W 1839 roku odbyłem z polecenia Rządu podróż po Wołyn'u i Podolu, dla zebrania materyałów do Statystyki tych krajów. Własnémi oczyma, i starannie mogłem się wszystkiemu przypatrzyć. Archiwa publiczne i kościelne stały mi otworem. Dzięki uprzejmości niektórych krewnych i znajomych, mogłem przejrzeć prywatne biblioteki i familijne archiwa.

Niech mi się godzi wspomnieć imiona:

Hrabiów Chodkiewiczów, Potockich, Mniszka, Olizara, Xiążąt Lubomirskich, Jabłonowskich, Radziwiłłow, Sanguszków, których zbiory przejrzałem.

I tak, z rozmaitych zrzódeł powstała moja praca; musi więc na sobie nosić cechę rozmaitości. Nie będzie to podróż, ani opisanie ciągłe, ale zbiór obrazów oderwanych miejsc i czasów. Na przemian powieść z wieków przeszłych, ze szpargałów jakiego Archiwum ułożona, i sceny z teraźniejszych czasów; opisanie piękności lub pomników sztuki, i wiążące się z niemi wspomnienia i tradycye.

GOSPODARSTWO KRAJOWE.

O domowem wyrabianiu cukru z buraków w Południowych gubernijach Rossyjskich.

Dotąd mieliśmy tylko w gubernii Podolskiej i Kijowskiej olbrzymie fabryki cukru, jak *np.* w gubernii Kijowskiej u hr. Bobryńskiego w której dziennie wyrabia się 800 czetwerti buraków, o kilka mil odemnie u hr. Kuszelewa w której także kilkaset czetwerti dziennie się wyrabia, i mniej wielkie ale zawsze dość duże zakłady !u P. Makowieckiego, Czackiego, i Komara na Podolu. Przeczytawszy z uwagą elementarne dzieło Bełzy nakoniec wiedząc jakie korzyści właściciele fabryk cukru ciągną z tej gałęzi przemysłu, wiedząc także o tém iż uprawa buraków oczyszczając ziemię z chwastów, ulepsza ją i ziemia po burakach najpiękniejsze pszenice i lny wydaje, wytłoczyny z buraków najlepszą są paszą dla owiec, a szczególnie bydła rogatego, wiedząc o tych wszystkich korzyściach od dawna już marzyłem o fabryce cukru. W № 9 Tygodnika Rolniczo-Technologicznego w r. 1837 wyczytałem artykuł podany przez Redakcyą tegoż Tygodnika o domowym wyrabianiu cukru burakowego P. Linbergera w Peszcie. Chociaż zadziwiło mnie to bardzo iż P. Linberger w przeciągu dwóch dni obiecywał wyuczyć jak najdokładniej przerabiania cukru burakowego, niezważając nawet na to iż nikt z naszych rodaków nas niezapewnił o niezawodności jego metody, miałem stałe przedsięwzięcie wyjechania do Pesztu i korzystania z metody P. Linbergera, ale dla spóznionej pory odłożyłem ten projekt na rok następny. Jakież moje zadziwienie gdy w roku następnym, przygotowawszy się już do tej wyprawy po runo złote, wyczytałem w № 33 Tygodnika Rolniczo-Technologicznego iż W. Karol Szpakowski obywatel w gubernii Grodzieńskiej zaprowadził u siebie fabrykacyą domową i że dla upowszechnienia tak ważnego przemysłu u siebie w Wieżkach zamierza wykładać praktycznie przez siebie wydoskonaloną metodę domowego wyrabiania cukru. W ten moment skommunikowałem się z tym szanownym obywatelem, i na rok następny wysławszy jednego z moich znajomych dziś cały zbiór niewielki mojej plantacyi już przerobiłem i cały rok obchodzę się moim cukrem. Każda gałąź nowa przemysłu w naszych prowincyach ma wielkie

trudności dla tego iż nawykli do dawnego trybu gospodarstwa obywatele, nas młodych, rzucających się z całą energiją na nowożytne spekulacye oświecić nie mogą, niemamy w naszych prowincyach żadnych instytucyj rolniczych, jak *np* w Warszawie, gdzie istniejąca szkoła agronomiczna tak wielkie światło rzuca na krajowe rolnictwo. Zastanowiwszy się więc nad temi ogromnemi przeszkodami, my tu w naszych stronach wieczną wdzięczność w sercach naszych chować powinniśmy dla szanownego Redaktora Tygodnika Rolniczo-Technologicznego, naszego Thaera, który niezmordowaną pracą oświeca rodaków swoich, zachęca nas do czytania dzieł rolniczych, i dla W. Karola Szpakowskiego który nas tak zachęcił do cukrowarstwa swoją doskonałą metodą, przystępną dla wszystkich. Opłata 250 r. as. za wyuczenie całego processu wyrabiania cukru w ciągu dwóch tygodni, ale nie dwóch dni, jest to bardzo mierna nadgroda, prawie żadna, w porównaniu do korzyści jakie mieć można zaprowadzając fabryki domowego cukru. W tém się niezgadzam z P. Betowiczem, podzielając zdanie P. Romana M., iż za chłopca oddanego jakiemukolwiek rzemieślnikowi na naukę czasem się więcej płaci. — Mam sobie także za obowiązek upewnić P. Betowicza, iż ta powszechna fama że P. Szpakowski wymaga od uczniów swoich słowa honoru, jako przez lat trzy nikogo uczyć nie będą, jest fałszywa; każden z uczniów Pana Szpakowskiego przejęty wdzięcznością dla niego czuje iż przywilej wynalazku słusznie się mu od rodaków należy. Gdybym chciał mieć uczniów, miałbym pewnie wielu ochotników którzy woleliby przyjechać do mnie o mil kilka, jak jechać lub posyłać uczniów o mil kilkadziesiąt, jednak wszystkich szanownych partyzantów wyprawiam do Wieżek, chociaż odemnie P. Szpakowski niewymagał słowa honoru iż nie będę nikogo uczyć. — Uprzedzam więc tym pismem Pana Szpakowskiego iż tego roku mnóstwo będzie miał uczniów z Podola, z Wołynia, i z Ukrainy i że ci wszyscy Panowie wróciwszy od P. Szpakowskiego, podobnie jak ja, przyszłych ochotników posyłać będą do Wieżek, a na miejscu się przekonają iż P. Szpakowski takiego słowa honoru od nikogo niewymagał, a jeżeli nie krzywdzi spekulanta brażnego pędzić opasłe woły do Włodawy, lub tłuste wieprze do Warszawy, a ogronomów pszenicznych jechać z pszenicą do Odessy, cóż jest dziwnego iż P. Szpakowski naznaczył cenę za odkrycie swojej metody rodakom; wszakże na wydoskonalenie się łożył swój własny kapitał, bardzo naturalnie iż chce mieć procent od niego. P. Szpakowski, jako człowiek godny, ma więcej na celu dobro ogólne jak swoją własną korzyść — Wziąwszy pod rachunek scisły spekulacyi, możeby lepiej wyszedł, gdyby wydoskonaloną przez siebie metodę przy sobie zostawił udzieliwszy jej tylko kilku z swoich przyjaciół sąsiadów, i łącznie z niemi, założył fabrykę domowego wyrabiania cukru na znacznie większą skalę—Oświadczam więc, tym pismem, P. Szpakowskiemu wdzięczność za udzielenie mi swojej metody—O gdyby wszyscy nasi rodacy którzy za granicą byli, i którzy tę tylko erudycyę przywiezli do kraju, iż Château laffite, lepsze od Château-Margaux, a petit Chambertin od jakiegoś innego wina, lub zgrabnie i z wdziękiem noszą się w Coutre-dansie, gdyby powiadam wszyscy ci Panowie na wzór Pana Szpakowskiego przypatrywali się i pracowali w rozmaitych zakładach fabrycznych, porobili rozmaite stosunki handlowe, lub na wzór innych przysłużyli się literaturze krajowej pięknemi pamiętnikami podróży swoich, niebyłoby u nas w handlu tego monopolium Izraelickiego, zakwitłoby rolnictwo, polepszyłby się indywidualny i ogólny byt wszystkich, jednem słowem nasze prowincye tak żyzne i obfite we wszystko, ta kraina jak powiada Trembecki mlekiem i miodem płynąca, z przemianą cywilizacyi rolniczej zamieniłaby się na krainę dostatków, a spekulanci żytni, pszeniczni i wołowi, gdy żyto i pszenica spadnie z ceny lub nieobrodzi, a woły się nie płacą, mieliby wiele jeszcze innych zródeł powiększenia dochodów w majątkach swoich.

Obywatel gubernii Podolskiej, *Wincenty Bukar.*

20 Sierpnia 1840 roku.

Dziękujemy szanownemu autorowi artykułu iż nasze pismo obrał dla oświadczenia swej wdzięczności P. Szpakowskiemu; pośpieszyliśmy je umieścić, albowiem miło nam widzieć że przecię choć jedno przemysłowe przedsięwzięcie powiodło się w naszym kraju i miło ogłaszać hołdy oddawane prawdziwej zasłudze.

Na kilka czasy przed dojściem tego artykułu otrzymaliśmy pismo z podpisem «*Kryształ Melassowicz*» przeciwne P. Szpakowskiemu i odpowiadające na to, które przed kilku miesiącami było umieszczone w Tygodniku z podpisem *Romana M.* Autor, ukryty po pseudonymem Melassowicza sam zdaje się dobrze nie wiedzieć czego chce od P. Szpakowskiego, ale nakoniec zarzuca «że skorzystawszy z cudzych «odkryć i wiadomości, *jakkolwiek za granicą i nie bez «kosztu powziętych*, takowe, w rodzinnej ziemi, *pod obo«wiązkiem sekretu na wagę złota* przedaje.» Artykuł ten, nieumieszczony w Tygodniku dla przyczyn, które każdy bezstronny łatwo oceni, smutne na nas sprawił wrażenie. Dawniej jeszcze słyszeliśmy rzecz ledwo do wiary podobną, że tak pożyteczne i tak dla powszechności przystępne przedsięwzięcie ściągnęło na P. Szp. niechęci w najbliższem promieniu jego działania, że były nawet osoby co czynnościom jego szkodzić i zawady stawić usiłowały i artykuł P. Melassowicza przekonał nas, że tak jest w rzeczy samej. Smutny zaiste symptomat! Więc zawsze jeszcze cięży nad naszą ziemią tuman śmiesznych i szkodliwych przesądów i kiedy cały świat cywilizowany wielkiemi postępuje krokami, my jesteśmy zawsze na tym samym stopniu, na którym Krasicki tak słusznie ojców naszych wyszydzał a przez usta Podstolego uleczyć usiłował. Jakaż nieżyczliwa wróżka trzyma nas pod oponą wiecznej stagnacyi, każe się obruszać na każdą nowość, choćby pożyteczną, i sąd nasz o rzeczach sprowadza do zasad jakichś osowiałych względów i przyz-

woitości, czego wszystkiego wypadkiem, niemówiąc już o szkodach niemateryalnych, jest smutny stan fortun, wśród kraju wewszystko obfitującego. Każdy jaśniej widzący wie, że tego stanu jedyną jest przyczyną niedostatek przemysłu, a jakże ten się miałby rozwinąć, kiedy w nas samych taki znajduje opor, takie prześladowanie.

P. Bukar w poprzedzającym niniejsze uwagi artykule dostatecznie odpowiedział całej kohorcie PP. Melassowiczów na zarzuty względem sekretu wymaganego jakoby przez P. Szpakowskiego i pobieranej przez niego opłaty. Nie będziemy się więc nad tém rozciągali, ale porozumujemy nieco z temi panami.

Zarzucają oni P. Szpakowskiemu że metodę wynalezioną za granicą, przyswoił krajowi, że jej używa i ją szafuje jak swoją. Zaiste słuszny i logiczny zarzut. Panowie ci nie muszą więc czytać żadnych pism publicznych; inaczej by wiedzieli, że niema prawie miesiąca, żeby ktoś tu w Petersburgu nie wziął od Rządu wyłącznego przywileju na jakiś cudzoziemski wynalazek. Właściciel takiego przywileju przez lat kilka sam tylko ma prawo go używać lub używania jego za znaczną zwykle opłatą innym dozwalać. Gdyby i P. Szpakowski tak sobie postąpił, nicby zdrożnego niebyło; ale on nie tak zrobił; nie zamknął swojej metody przed krajem; nie przeszkodził żadnemu z PP. Melassowiczów wyuczyć się jej z tych samych źródeł i założyć cukrowarnią u siebie, nieposyłając do niego na naukę. P. Szpakowski więcej zrobił: P. Melassowicz nie wie może że trudno z xiążki czegoś praktycznego się nauczyć, zwłaszcza takiego gdzie zachodzą processa chemiczne, ktorych skuteczność zależy prawie zawsze na schwyceniu pogodnej chwili, na postrzeganiu tak nieoznaczonych odcieni iż ich opisać prawie niepodobna i które koniecznie pokazać trzeba. Robiąc z xiążki trzeba przejść przez setne proby i setne niepowodzenia. Otoż te to właśnie niedogodności uprzątą nam P. Szpakowski inicyując do praktycznego sposobu którym od razu pożądany otrzymuje się wypadek; i za to prawdziwa wdzięczność mu się należy. Że zaś sposób jego jest niezawodny, dowodzą świadectwa publicznie mu oddane przez takich obywateli jak PP. M. Grabowski i Wincenty Bukar.

Drugi zarzut tyczy się pobieranej opłaty; PP. Melassowicze mniemają że to nie po *obywatelsku.* (!!) i że 250 r. ass. jest *za drogo* (!!) Któż nieuprzedzony nie widzi niedorzeczności podobnych zarzutów; któż na palcach nie zdoła obrachować że 250 r. as. zapłacone raz na zawsze za oszczędzenie znacznego rocznego wydatku na produkt do pierwszych już potrzeb należący, są *niczém*, i jak ma prawo skarżyć się na ten wydatek P. Melassowicz, który go nie poniosł, kiedy ci co ponieśli dziękują P. Szpakowskiemu? W takie to absurda wprowadza niechęć, nie kierowana nietylko logiką, ale nawet ani arytmetyką.

Zarzut co do *obywatelstwa* jest może jeszcze bardziej zabawny. Bardzobyśmy byli ciekawi jak przeciwnicy P. Szp. definiują wyraz *obywatelstwo?* Jeżeli do tego pojęcia nie wchodzi nic więcej jak próżnowanie, korzystanie z cudzej pracy, trwanie w dawnych uporach i uprzedzeniach, robienie długów bez nadziei wypłaty i zakończenie tego całego zawodu smutną farsą, zwaną *exdywizyą*, w takim razie zgadzamy się że postępowanie P. Szpakowskiego stanowi wyjątek. Ale jeżeli, jak każdy lepiej widzący przyzna, w pojęciu obywatela mieści się pożyteczna praca, rządność, gorliwość o dobro publiczne, szerzenie w kraju pożytecznych wynalazków za najumiarkowańsze wynagrodzenie: to P. Szpakowski jest prawym obywatelem i pozostaje życzyć żeby przykład jego powszechnie był naśladowany.

Czego też chcą ci panowie! chcą żeby P. Szpakowski, za to co udziela, nietylko nie miał korzyści, ale jeszcze koszta. A sami czy nic nie przedają, niczém nie handlują? gdzie jest logiczna różnica między przedażą pszenicy, a opłatą pobieraną za naukę i utrzymanie uczniów? Jest przecie, ale nie na korzyść przeciwników P. Szpakowskiego: on przedaje owoc własnej pracy, własnych poszukiwań, a tamci przedają zboże, którego sami ani sieli, ani zbierali.

Na większe uspokojenie tych co tak rozumieją *obywatelstwo* powiemy, że wszędzie już otrząśnięto się z przesądu tego rodzaju. który całym narodom dał uczuć zgubne swe skutki. Nie mowię już o obcych krajach; ale w całej Rossyj mnóstwo jest fabryk wszelkiego rodzaju założonych i utrzymywanych przez najznakomitszą szlachtę i obywateli. Wystawy płodow przemysłu w Petersburgu, dały nam widzieć imiona xiążąt i hrabiów, obok imion kupców i właścicieli rękodzielni. Najpierwsi dygnitarze Państwa nie wzdrygają się kłaść imion swoich na czele stowarzyszeń przemysłowych; znamy kilku jenerałów, tu w Petersburgu, którzy się zapisali do gildyi za kupców, żeby mieć prawo handlowania na giełdzie; niestracili przecież ani szlachectwa ani rangi; a ostatnimi czasy Xiążę Raguzy wziął od tutejszego Rządu przywilej wyłączny na wprowadzenie odkrytego we Francyi sposobu ulepszania pieców. Spodziewamy się że Xiążę Raguzy jest przynajmniej tak dobry szlachcic jak każdy z przeciwników P. Szpakowskiego.

Do takich więc wymiarów redukują się czynione mu zarzuty. Rozciągnęliśmy się przydłużej nad nimi dla tego, że przedmiot ten mamy za bardzo ważny; nie chodzi tu o PP. Melassowiczów, ale oto, że ich deklamacye mogą innych odstręczyć od pożytecznych usiłowań. Gorąco pragniemy iżby podobne uprzedzenia wymarły nakoniec w naszym kraju, który tak długo trapiły, zaś P. Szpakowskiego zaklinamy, iżby na to co o nim niechętni mówią najmniejszej nie zwracał uwagi; niech będzie pewnym że u wszystkich zdrowomyślących znajdzie spółczucie i szacunek.

Wydawca Tygodnika.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Сентября 5-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.